



Drukowane jako rękopis tylko dla członków.

WSPÓŁODKUPICIELKA.

W tym roku jubileuszowym przypomina się mimowoli przepowiednia Izajasza proroka: „*Będziecie czerpać wody z radością ze źródeł zbawicielowych i rzeczenie w on dzień: Wyznawajcie Panu i wzywajcie imienia jego*“ (Iz. 12, 3). W rozmowie ze samarytanką, nawiązując do wody ze studni Jakóbowej, nad którą wypoczywa, zapewnia nas P. Jezus: „*Każdy, który pije z tej wody, znowu będzie pragnął, lecz ktoby pił z wody, którą ja mu dam, nie będzie pragnął na wieki, ale woda, którą ja mu dam, stanie się w nim źródłem wody, wytryskującej ku żywotowi wiecznemu*“ (Jan 4, 13). Innym razem w ostatni dzień święta namiotów wołał Jezus w Jerozolimie: „*Jeśli kto pragnie, niech przyjdzie do mnie, a pije. Kto wierzy we mnie, jako mówi Pismo: rzeki wody żywej popłyną z żywota jego. A mówił to o Duchu, którego wziąć mieli wierzący*“ (Jan 7, 37). Ta łaska Ducha św. udziela się nam w Kościele Chrystusowym głównie przez święte Sakramenta, które są prawdziwie źródłami żywej wody, tryskającymi na żywot wieczny. Wysłużył nam tę wodę żywą P. Jezus przez całe życie swoje, ale przede wszystkim przez bolesną Mękę i śmierć swoją. Przez dziewiętnaście wieków czerpią pokolenia ludzkie z tych źródeł zbawicielowych siłę duszy i wesele serca i wszyscy wierzący

obchodzą dziś z wdzięcznością tysiąc pięćsetletnią pamiątkę ustanowienia P. Sakramentu, Męki i Śmierci Jezusowej, Jego chwalebnego Zmartwychwstania i Wniebowstąpienia, Zesłania Ducha św. i założenia Kościoła.

Wypada, by Sodalicje pamiętały w tym roku i o Pani oraz Matce swej najlepszej, która przecież miała tak wielki udział w tych wspaniałych tajemnicach naszej świętej wiary, że teologowie nie wahają się nazywać ją „współodkupicielką“ rodzaju ludzkiego. Wprawdzie protestanci nie chcą słyszeć o tej nazwie, twierdząc, że ona ubliża P. Jezusowi, jednemu Odkupicielowi świata, ale zarzuty ich zwracają się przeciw całemu kultowi Matki N. na tej samej zasadzie. W całokształcie jednak marjologii katolickiej tytuł ten nie sprawia trudności, choć słusznie przestrzegają niektórzy teologowie, jak n. p. Scheeben, by unikać skrętnie przesady. Unika się jej, gdy się jasno stawia twierdzenie, że P. Jezus nie potrzebował swej Matki w dokonywaniu dzieła odkupienia, lecz przybrał Ją za „współpracowniczkę“ w tem dziele jedynie ze swej dobroci i szczodroblowości, a co Ona w tem dziele sprawiła, dokonała tego jedynie wsparta łaską Syna swego, który Ją doskonale niż nas wszystkich odkupił. Nie jest więc Ona